Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 18.. przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik. M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlerl, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 121. Kraków, czwartek 12 marca 1908 r. Rok XVI.

Baczność!

Na pierwszą wiadomość o pruskim projekcie wywłaszczenia, społeczeństwo polskie zarówno w Galicji, jak w zaborze rosyjskim, odpowiedziało potężnym odruchem oburzenia. W Krakowie i innych miastach galicyjskich urządzono szereg wieców protestujących i rzucono hasło „precz z towarem pruskim". Dziś barbarzyńska ustawa o wywłaszczeniu stała się już faktem, dotychczas jednak nie słychać, aby te gorące protesty społeczeństwa polskiego zamieniły się w realną formę czynu. Przeciwnie, podjęta z takim zapałem i tak hałaśliwie akcja przeciw Prusactwu niemal zupełnie przycichła. Nietylko nie podjęto dotychczas żadnej planowej, prowadzonej przez sfery przemysłowo-handlowe akcji, bez czego idea bojkotu nie może być urzeczywistnioną, ale nawet i sam zapał w tym kierunku znacznie stracił na swej sile. Skończyły się wiece, skończyły się narady, skończyły się platoniczne objawy oburzenia i protestu przeciw gwałtom pruskim... Dla sprawy bojkotu nie tylko nic nie zrobiliśmy, ale i przestaliśmy o nim mówić. Jest to fakt nad wyraz smutny. Czyżby istotnie tak niedawne potoki oburzenia, tak niedawno rozbrzmiewające na wszystkich ziemiach polskich hasło bojkotu towarów pruskich miały być tylko słomianym ogniem?! Czyż by znów powtórzyć się miało to, co było po Wrześni: „Z dużej chmury mały deszcz" — nowa nasza kompromitacja i nowy tryumf Prusactwa?! To niebezpieczeństwo trzeba sobie uprzytomnić tem bardziej, że już pod jednym względem ponieśliśmy porażkę. Równolegle z bojkotem towarów pruskich rzucono niebacznie inne hasło: nie damy Prusakom robotnika polskiego. I cóż się stało? Prusacy obszarnicy, w obawie urzeczywistnienia tej groźby, postarali się o inne źródła siły roboczej, a nasi robotnicy, jak zwykle, powędrowali masami „na saksy". I oto teraz tłumy tych biedaków, którzy wydali ostatni grosz na podróż, wracają z powrotem do kraju, nie mogąc znaleść pracy. Całe rzesze polskich robotników przymierają głodem w Mysłowicach, i Oświęcimiu czekając zmiłowania... pruskiego A Prusak wybiera z tych tłumów tylko najzdrowszych, najsilniejszych ludzi i śmieje się w kułak z polskich groźb! Czyż to nie okropna sytucja.

To niepowodzenie jednak powinno być dla nas bodźcem do urzeczywistnienia z lepszym skutkiem hasła bojkotu towarów pruskich. Leży to w naszej mocy i jest naszym obowiązkiem. W Królestwie Polskiem, rządzonem przez pruskich hakatystów w mundurach rosyjskich, wszelka akcja w tym kierunku jest tłumiona przez władze. A dlatego właśnie na Galicji leży obowiązek wytężenia wszystkich sił, aby groźbę zamienić w czyn nie tylko u siebie w kraju, ale i w zaborze rosyjskim. A dla dopięcia tego celu inicjatywa i dobra wola jednostek nie wystarczy. Trzeba planowego działania, trzeba organizacji, któraby obejmowałaby całą ludność polską, a samej akcji nadawała jednolitość i celowość. Tej roli mogłaby się podjąć nap. zorganizowana w Krakowie „Straż polska". Powinna ona zogniskować wszystkie, rozproszone dotychczas usiłowania jednostek, powinna ciągłemi odczytami, publicznemi dyskusjami, odezwami i t. p. podtrzymać w społeczeństwie zapał do podjętego dzieła. Ale czas nagli, chwili do stracenia niema. Gdy pozwolimy, aby ten zapał przycichł, aby społeczeństwo zobojętniało dla idei bojkotu, sprawa będzie na zawsze przegraną. Trzeba kuć żelazo póki gorące. To też teraz właśnie, kiedy jedna z naszych groźb. nie dawanie Prusakom robotnika, ku naszej kompromitacji a uciesze hakatystów skończyła się takiem fiaskiem, trzeba zawołać: baczność!

Nie możemy dopuścić, aby i sprawa bojkotu doczekała się takiego samego końca. Byłoby to nie tylko kompromitacją, ale i klęską narodową, bo świadczyłoby o zupełnej naszej bezsilności.

Niezręczne pomysły.

Z kompetentnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Powszechnie znaną jest zasada ekonomiczna, że zakres działania rządów, jakieby one nie były, monarchiczne czy republikańskie zmniejszać się powinien w miarę dojrzewania społeczeństwa, tak jak ustaje opieka rodziców nad dorastającem dzieckiem. Dojrzałe społeczeństwo potrafi samo zorganizować się i uregulować stosunek pomiędzy pojedynczymi członkami i grupami interesów bez opieki i pomocy rządu.

W Austryi dzieje się pod tym względem inaczej. Codziennie pojawiają się projekty ustaw, które pod pozorem bronienia jednych warstw społecznych przeciw drugim, w prowadzają zamięszanie w dotychczas panujących stosunkach społecznych, i zamiast opieki, wyniknąć z nich może ucisk i wyzysk uboższych i słabszych na korzyść możniejszych i silniejszych.

Przed kilku tygodniami mieliśmy w ręku projekt ustawy wypracowany przez ministerstwo Handlu, ograniczającej fizyczną pracę kobiet we fabrykach. Motorem tej ustawy była szlachetna dbałość o zdrowie noworodków wychodząca z tej zasady, że spracowana i fizycznie osłabiona kobieta rodzi słabe i rachityczne dzieci. Tak rozumowała konferencja odbyta w tej sprawie w Bernie szwajcarskim, tak też rozumuje ministerstwo handlu. Tymczasem kobiecie, której odebrano sposób zarobkowania, grozi wycieńczenie z głodu i różne inne dolegliwości i choroby z braku mieszkania, odzienia, obuwia i t. d., a to gorzej niż przepracowanie wpływa na zdrowie i siły żywotne noworodków. A ile jest takich kobiet, które potrzebują pracować i zarabać, aby wykarmić podrastające dzieci? Nad temi nieszczęśliwemi przechodzi projekt ustawy do porządku dziennego, ograniczając im pole zarobkowania, przytem trzeba przyznać, bardzo dużo dzieci ułomnych, skrofulicznych, idjotycznych przychodzi na świat częściej z winy ojców niż matek.

Po przyczyny zdegenerowania ludzkości trzeba sięgnąć bardzo głęboko w ustrój społeczny, a ograniczenie fizycznej pracy u kobiet temu nie zaradzi, albo zaradzi w jednym wypadku na sto. Wiele stowarzyszeń robotniczych, których zdania zasięgało ministerstwo oświadczyło się za tym projektem; powodowało niemi jednak uczucie egoistyczne; chcieli usunąć konkurencję pracy kobiecej. Powszechnie jednak jest wiadome, że przy odpowiednim rodzaju pracy, kobiety pracują sumienniej, pilniej i spokojniej od męszczyzn.

W najnowszym czasie wydało ministerstwo handlu projekt nowej ustawy, dążącej do ograniczenia a nawet do zupełnego zniesienia pracy domowej w zakresie bielizny, ubiorów i obuwia. Projekt ten wywołany został staraniami i zabiegami hurtowników i koncesjonowanych majstrów, którym praca domowa wywarza konkurencję i nie dopuszcza utworzenia kartelu i wyśrubowania cen za te artykuły.

Sama więc tendencja ustawy tej, działając na ukrócenie zarobku jednej warstwie społecznej na korzyść drugiej i to zamożniejszej, jest pozbawiona podstawy etycznej. Ostatecznym celem właścicieli magazynów i koncesjonowanych majstrów jest pozbycie się konkurencji, a w ślad za tem, podniesienie ceny kosztem konsumentów. Just już tyle kartelów, które konsumenci cierpliwie znoszą, dlaczego nie miałby powstać kartel na ubranie, bieliznę i obuwie.

Dla osiągnięcia celu, ustawa projektowana proponuje następujące środki: każdy robotnik i każda robotnica pracująca w domu ma być zapisana w książce ewidencyjnej sporządzonej w trzech egzemplarzach, w której ma być zapisana każda robota i wynagrodzenie zgodzone i otrzymane. Robotnikom domowym wolno pracować li tylko dla magazynów hurtownych i dla majstrów koncesjonowanych, a w żadnym razie wprost dla konsumentów.

Książeczki ewidencyjne mają być przedkładane inspektorom przemysłowym, którzy mają prawo kontrolować lokale domowe pod względem porządku i hygieny.

Wobec tego praca domowa jak i zarobkowa wszystkich tych kobiet, które zużytkowują wolne chwile od domowych zajęć dla zarobkowania haftem lub szyciem, które jednak ze względu na stanowisko męża do tego zarobkowania przyznać się nie mogą, musiałaby zupełnie ustać.

Taka kobieta jakkolwiek by chętnie pracowała, aby dopomódz do utrzymania domu i

wychowania dzieci, nie da się wpisać do ewidencyjnej książki i nie pozwoli inspektorowi przemysłowemu rewidować swego mieszkania i aby tego uniknąć zarzuci zarobkowanie.

Projektowana ustawa bierze w dalszym ciągu młodzież w swą opiekę i proponuje, aby do pomocy w pracy domowej nie wolno było używać dzieci przed ukończonym 18 rokiem życia. Cóż mają robić dziewczęta w tym wieku, czy to nie jest demoralizacja skazywać je w całej sile młodzieńczego wieku na bezczynność? W końcu trzeba zwrócić uwagę na to, że te książeczki ewidencyjne mogą się dostać do rąk inspektora i nie przemysłowego ale tego drugiego, który wymierza podatki; a wiemy wszyscy z doświadczenia jak tacy panowie wymierzać umieją. Bez względu na to czy zarobek wpisany w książeczkę odnosi się do samej roboty tylko, czy obejmuje także zwrot kosztów za dodatki — zabierze (tak jak właścielowi kamienicy) połowę całego zarobku i ubezwładni domowego robotnika odrazu.

Te dwa projekty ustaw, sięgające w stosunki społeczne, ilustrują dostatecznie najnowszą działalność prawodawczą podlegającą prądom politycznym i sferom wpływowym. Spodziewać się należy, że zastępcy klasy robotniczej w Radzie państwa postawią swoje veto, gdy te projekta ustawowe poddane zostaną pod obrady w Wiedniu w formie przedłożeń rządowych.

Pop o prawosławiu.

II.

Zasiadający w synodzie archiereje — pisze dalej O. Pietrow — zimnemi trupiemi palcami zdusili całą cerkiew rosyjską, skrępowali łańcuchami Ewangielię, sprzedali ją władzy rządzącej, jak niewolnika. Święty Synod Pobiedonoscewa zrobił z cerkwi, z oblubienicy Chrystusa, konkubinę Państwa. Nie ma takiego rodzaju gwałtu, takiej zbrodni takich złych czynów, popełnianych przez władzę, rządzącą państwem, którychby kierownicy cerkwi nie okryli swym płaszczem duchownym nie uświęcili błogosławieństwem.

Gdy Piotr III po abdykacji został uduszony rękoma faworytów Katarzyny i gdy Katarzyna przestąpiwszy zwłoki swego męża, wstąpiła na tron, metropolita Dymitr Seczenow, witając nową imperatorową zwrócił się do niej z temi słowy:

„Pan zastępów włożył koronę na twoją głowę. On wie, jak użyć niepokojom tych którzy boją się Boga. Ocenił czystość twego serca. On znał drogi twego postępowania bez zmazy. To cudowne wstąpienie na tron nie jest dziełem myśli i potęgi ludzkiej, lecz dziełem niezgłębionych sądów i mądrości nieskończonej rad Bożych. Kaznodzieje rozgłoszą ten cud. Historycy zapiszą go w swych księgach Przyszłe generacje będą o nim opowiadały swym potomkom sławiąc „wielkość Boga.“

Ta mowa metropolity Dymitra Seczenowa jest w pewnym rodzaju katechizmem całej działalności politycznej rosyjskiego systemu synodalnego.

Sądząc jedynie z czynów i słów duchowieństwa rosyjskiego z jego pasterskich listów synodalnych, możnaby przypuścić, że jedyny cel chrystjanizmu, całego dzieła odrodzenia świata przez Chrystusa, redukuje się do utrzymania i wzmocnienia w Rosyi systemu autokratycznego! Podług kierowników cerkwi rosyjskiej prawosławie jest nierozwiązalnie połączone z carskim samowładztwem, a następnie, wszytko, co jest w opozycji przeciwko autokracji, jest także w opozycji przeciwko cerkwi Bogu, Chrystusowi.

To stanowisko kierowników cerkwi gwałci jej istotę, poniża olbrzymie wszechświatowe dzieło odrodzenia ludzkości, do roli środka ku utrzymaniu istniejącego ustroju autokratycznego. Cerkiew nie jest „związkiem ludzi i s t i n n o rosyjskich.“ Nie jest lokalną, duchowną organizacją „czarnych secin“. Cerkiew jest związkiem powszechnym, organizacją wszechludzką, nadprzyrodzoną, górującą nad wszystkiem W oczach cerkwi żadna z istniejących form rządu nie jest doskonała, wypracowaną ostatecznie i niezmiennie. W istocie doskonała forma rządu może istnieć tylko w przyszłości.

Ze wszystkich form rządu które istnieją w świecie chrześcijańskim, najgorszym jest służalczy system narzucony narodowi rosyjskiemu. W żadnym innym kraju chrześcijańskim nie popełnia się tylu czynów krzyczących i cynicznie depczących prawo. Nigdzie żywotna krew narodu nie trwoni się z takiem nieubłaganem okrucieństwem.

A owi mnisi archiereje, którzy rządzą naszą cerkwią, czepiają się uporczywie tej władzy tego systemu, przymuszają nadal cerkiew do bezbożnego pożycia z autokracją.

Święty Jan Chryzostom nalegając na metropolitę Flawjana, aby udał się do cesarza dla obrony sprawy ludu mówił: Jeden człowiek wystarczy dla ocalenia całego narodu, skoro ma świadomość świętości swego zadania.“ Jakąż olbrzymią siłę cała cerkiew mogłaby skierować do tego celu gdyby wygłaszała słowa prawdziwie religijne do władz do narodu, do rewolucjonistów i do reakcjonistów w całym kraju!

Jeden taki wypowiedziany wyraz byłby głosem sumienia narodowego. Byłby czemś więcej jeszcze: byłby manifestacją wiecznej praw. ewangielicznej! Rozbrzmiewałby wszędzie przeniknąłby do głębi wszystkich serc. Usłyszanoby go we wszystkich miejscach i zakątkach wśród gromów rewolucji, wśród łoskotu roztrzeliwań, jakby brzmienia dzwonów, które panują nad jękami huraganu i poświstem nawałnicy śnieżnej.

Ale administracja synodu Pobiedonoscewa milczy. Milczy, gdy powinnaby mówić krzyczeć w imieniu cerkwi w imieniu Chrystusa I, być może, lepiej, że milczy ta administracja o duszy ograniczonej, że tak powiem — bez duszy. Ale mówi ona gdy władza rządząca słucha. A co mówi...

D. 21 stycznia 1905 r., gdy naród — to duże naiwne dziecko — poprzedzony ikonami i krzyżami poszedł zażądać od władz sprawiedliwości, gdy w odpowiedzi na to pokojowe żądanie. zorganizowano potworną rzeź. gdy wzgórza krwawych trupów, mężczyzn i kobiet świat cały oszołomiły tą okropnością, wtedy Synod nie zrobił ani jednego kroku ku tej górze pomordowanych ofiar. Nie! Synod zbliżył się tylko do ciał zbroczonych krwią, lecz jeszcze nie zastygłych, stanął przed tymi nieszczęśliwymi, aby listem pasterskim na umierających rzucić piętno haniebnej kalumnii. Powiedział bowiem, że ci, którzy przybyli żądać sprawiedliwości są zdrajcami zapłaconymi złotem japońskiem. Przed tą straszną hekatombą jakiej świat oddawna nie oglądał, usta „Najświętszego“ Synodu nie wypowiedziały ani jednego słowa nagany dla katów, ani jednego słowa litości dla ofiar. Wyrzekły tylko kalumnię, ohydną kalumnię w którą z resztą nikt nie mógł uwierzyć!

Sumienie moje — kończy pop Pietrow, nie uznaje wcale takiej cerkwi.

Wierzę w jedyny i święty kościół apostolski. Całą siłą mego pojęcia i całą żywością mej energii wyrzekam się służalczego byzantynizmu, bezdusznej organizacji Pobiedonoscewa i jego kreatur. Wierzę, że prawda Chrystusowa zwycięży wszystkich i wszystko, że kościół rosyjski i naród rosyjski odzyskają wolność i ustanowią w rosyjskiej ojczyźnie Królestwo Boże. To jest moja wiara i dlatego w bliskiej przyszłości oczekuję wskrzeszenia Rosji i życia nowego świata, który wschodzi. Amen.

Skandal p. Schwanebacha.

Jednym z głośniejszych działaczy rosyjskiej reakcji jest „istinno ruski“ Niemiec Schwanebach b. kontroler państwa, przyjaciel skazanego Hurki, stały kandydat na stanowisko ministra, skoro tylko zajdzie mowa o nowym „patryoty

---

52) *Jerzy Ohnet.*

Ostatnia miłość.

I, nie czekając na odpowiedź, poszedł szybko wzdłuż łodzi, przecinając ukośnie wybrzeże, w kierunku mostu Dives. Zamiast jednak ukazać się — o ile można, ukrywał się, jak gdyby miał zamiar znienacka zaskoczyć tych, których szukał.

Zresztą trudził się daremnie, bo ścigani usiedli na deskach i rozmawiali z jak największym spokojem. Droga była pusta, mały port próżny i tylko mewy, latające po nad nimi i szukające ryb w błocie, utworzonem przez odpływ morza, mogły ich jedynie słyszeć.

Odeszli od towarzystwa, prawie bezwiednie. Łucya zatrzymała się chwilowo przed starym statkiem rybackim, zamienionym na mieszkanie, na którego pomoście uwijała się gromadka dzieci. Dała im kilka sztuk pieniędzy i wówczas dopiero spostrzegła Pawła, który szedł za nią jedynie przez zwyczajną grzeczność, aby nie była sama. Nie miał żadnej ubocznej myśli i nie powiedział sobie: Będę jej towarzyszył, aby skorzystać ze sposobności wypowiedzenia jej, jakie jej wdzięk i piękność uczyniły na mnie wrażenie. Nie był ani tak śmiałym, ani tak zręcznym. Wprawdzie, odkąd ją ujrzał po raz pierwszy, uległ urokowi panny Andrimont, Dotychczas żadna kobieta nie podoba mu się tak, jak ona. A jednak znał piękniejsze. Myślał o niej ciągle i zadawał sobie pytanie, czy nie zakochał się w niej na dobre. Lecz zdawało mu się, iż znaczna przestrzeń dzieli go jeszcze od wyznań stanowczych, że ma przebyć jeszcze daleką drogę, wiodącą go do ostatecznego celu: małżeństwa. Z Łucyą nie usiłował nawet szukać innego rozwiązania. Zresztą nie myślał jeszcze o tem. Przyznał tylko w duchu, że ten, kto zaślubi piękne dziewczę, nie będzie się uskarżał na losy. Lecz nie zdecydował jeszcze, czy sam zechce być owym szczęśliwcem. Było to możliwe. Nie spostrzegał jednak, że szybko postępował po tej drodze.

— Jak dziwne jest życie tych ludzi — rzekł, wskazując Łucyi kobietę, przypatrującą się im ciekawie z okienka, wyrżniętego w boku jednego ze statków, przerobionych na domostwo. Rodzą się, żyją i umierają na statku.

— A czy się to nie dzieje ze wszystkimi?— odparła. — Czy pańską łodzią nie jest ten świat elegancki, w którym żyjesz? Oni są w nędzy, pan w zbytkach, oto cała różnica. I nie zaręczyłabym, że los pański więcej jest godnym zazdrości.

— O! filozofia równości! Czy jesteś pani zwolenniczką teoryj socyalnych?

— Bynajmniej. Przypominam sobie tylko to, co widziałam w rodzinnym kraju, nad brzegami Ś-go Wawrzyńca lub wielkich jezior, w wioskach pierwotnej jeszcze prostoty. Tam całe rodziny żyją w obszernych chatach drewnianych; ojciec z synami polują, matka z córkami gospodaruje. Całym ich widnokręgiem jest błękit wód, zieleń lasów i szary szmat ziemi. Żadnej wygody, żadnych pragnień, zupełna nieświadomość potrzeb umysłowych. Szczęśliwi, myślałam często i przyznawałam, że mają do tego prawo. Widziałam ojca mego, niknącego wśród ciągłego niepokoju z powodu handlowych spekulacyj, spędzającego noce w gorączce, wyczekującego zniżki lub podwyżki ceny zamówionych towarów, porównywałam jego bolesne udręczenia ze spokojem tych ludzi i rezultat wypadał na korzyść tych biednych prostaków. Tam jednakże zazdroszczono memu ojcu. Uważano go za osobę, posiadającą wielkie znaczenie. A przecie był on więcej godnym pożałowania, aniżeli najnędzniejsi pasterze trzód.

— Kochałaś go pani jednak i on kochał ciebie i twą matkę?

— Tak, lecz mniejszą czułością darzył swą żonę i dzieci, aniżeli tamci ludzie. Zabiegi i kłopoty odrywały go od ogniska rodzinnego. Nie miał czasu. O! a jednakże kochać wyłącznie, przenieść to jedyne uczucie po nad wszystko... To prawdziwe życie.

— Zatem, miss Łucyo — rzekł Paweł tonem wesołym, lecz silne wzruszeny — masz serce, skłonne do namiętnych wzruszeń?

— Nic nie wiem o tem — odparła rozmarzona.—Lecz nie jestem pospolitą kobietą i nie kocham całego świata.

Młodzieniec uczuł tak silne bicie serca, że nie mógł wymówić ani słowa. Dopiero po chwili milczenia, z wysiłkiem, jak gdyby chciał jednym skokiem przebyć ostateczną przeszkodę:

— A mnie — zapytał — czy też kochasz pani choć trochę?

Zaczęła się śmiać i poglądając na niego z miną wyniosłą i z przymrużonemi nieco oczami, co czyniło ją dziwnie uroczą:

— Jaki pan jesteś ciekawy! — zawołała.

— Nic dziwnego — rzekł — bo ja kocham panią bardzo.

— To wielki zaszczyt dla pańskiej skromnej służebnicy, panie baronie — odrzekła wesoło

— Nie chcesz być pani poważną.

— Poważną! wielki Boże! Naturalnie. Tegoby mi jeszcze brakowało! Gdybym była jednak poważną, prosiłabym pana, abyś powrócił do naszych przyjaciół dla nachewania kamyków na wybrzeżu lub rozmawiania uprzejmie z panią de Jessac lub Tresorier...

(Ciąg dalszy nastąpi).

...nym" gabinecie. P. Schwanebach jest naturalnie urzędowym „patryotą", więc oburzał się niedawno na wycieczkę przywódcy „kadetów" prof. Milukowa do Ameryki.

„Uważam, powiedział on, za czyn zdrady fakt, iż Rosjanie udają się zagranicę aby dyskredytować przed cudzoziemcami ojczyznę. To daje mi prawo nazwać Milukowa zdrajcą, jeśli nie w kryminalnem, to w moralnem znaczeniu."

Z tego powodu organ Kadetów, „Riecz", stawia pytanie: Kto jest ten tak drażliwy, tak wymagający, tak gorliwy patryota rosyjski? I w odpowiedzi przytacza bardzo ciekawą i sensacyjną opowieść.

„W czerwonej książce francuski miesięcznik „La Revue" (za 1907 rok) pisze „Riecz" wydrukował poufny memorjał o hrabim Witte. Memorjał był w czasie ministerjum hrabiego (przed 1-szą Dumą) podany... dworowi berlińskiemu'

„W memorjale dosyć ostro potępiony został Manifest 30 października, a obok tego było tam oświetlenie istotnego stanu rzeczy w Rosji.

Autor patrjota, potępiający przed cudzoziemskim monarchą tak ważny akt rosyjskiej polityki wewnętrznej, nie cofnął się przed opowiedzeniem historyi Manifestu 30 października i z bólem, graniczącym z oburzeniem zaznaczył bezskuteczne usiłowania „doradców" w celu powstrzymania ogłoszenia Manifestu".

Przyczynę i dzieje memorjału podała sama redakcja „La Revue" w ustępie następującym.

„Powróciwszy do Petersburga (z Portsmutu) hr. Witte ujął w ręce ster rządu. Kiedy nieco później wrogowie hr. Wittego postanowili go obalić bądź co bądź, przekonali się, że to jest bardzo trudne, bo hrabia cieszy się wyjątkowemi łaskami w Berlinie. Wtedy postanowiono zmienić przychylne zdanie Berlina o pierwszym ministrze rosyjskim. Powstał więc memorjał, którego treść dostarczono redakcji (francuskiej) za pośrednictwem wysokiej osobie, bliskiej dworowi berlińskiemu."

„Riecz" utrzymuje, iż redaktorowi „La Revue", p. Janowi Finnot, przyniósł memorjał współpracownik „Nowoje Wremа" p. Insarow, w imieniu dawnego i późniejszego ministra Goremykina, jako utwór pana Schwanebacha. Usiłowano też wydrukować memorjał w paryskim „Temps" ale poważny dziennik uznał, iż byłoby to nieprzyzwoite.

P. Schwanebach, opowiada dalej „Riecz", był w serdecznej przyjaźni z ówczesnym ambasadorem austryackim w Petersburgu. Zachwycał się głośno jego życzliwością dla Rosji, życzliwość ta wyrażała się przedewszystkiem w potępianiu konstytucji rosyjskiej. Ambasadorem w „La Revue", zapewnia tylko, iż dostał się on tym był, nikt by nie zgadł, baron Aerenthal! Ten nie drży dziś cała Rosja z gniewu.

Kiedy baron Aerenthal jechał do Wiednia przez Berlin, to go p. Schwanebach prosił o doręczenie memorjału według adresu. Podobno i sam ambasador i dwór berliński bardzo się śmieli z tego wypadku.

„Jak to dobrze, jaki przyjemnie mieć w Rosji przyjaciół takich wpływowych usłużnych i... bezpłatnych."

„W samej rzeczy, dodaje „Riecz", minister rosyjski podający memorjał cudzoziemskiemu monarsze przez ambasadora trzeciego mocarstwa!..."

Do tych rewelacji „Rieczi" należy dodać, że p. Schwanebach ogłosił w Now. Wrem." list, w którym przyznaje się do autorstwa artykułu w „La Revue", zapewnia tylko, iż dostaje się on na szpalty pisma „bez jego wiedzy", a także i bez udziału min. Goremykina i bar. Aehrenthala. Wyjaśnienie to jednak nie zmienia w niczem skandalicznego faktu. To też jak donoszą telegraficznie z Petersburga sensacyjne rewelacje „Rieczi", udowadniające, że główny przywódca rosyjskiej partji reakcyjnej i członek ministerjum p. Schwanebach przesyłał paszkwile na rząd i naród rosyjski do dzienników zagranicznych i składał tajne raporty naczelnikowi obcego państwa, wywołały silne wrażenie w sferach wyższych. Podobno istnieje zamiar wyznaczenia umyślnej komisyi śledczej, która po zbadaniu wszystkich faktów, ujawnionych w artykułach „Riecz" ma pociągnąć Schwanebacha do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem zdrady stanu. Choćby jednak do tego nie doszło, karjerę p. Schwanebacha należy uznać za skończoną. Ten „istinno ruski" Niemiec bowiem zbyt lekkomyślnie zdradził swój... pruski patryotyzm.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM! KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 12 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś w czwartek Grzegorza Wielkiego, papieża wyznawcy doktora kościoła; w piątek Suchy dzień, Włóczni i Gwoździ P. Jezusa, Katarzyny i Rozyny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut ; zachód przypada o godz. 5. min. 38 długość dnia godz. 11. min. 38

Kalendarzyk czwartkowy:

Dziś, d. 12 marca.

Teatr miejski: „Ojciec."

Odczyty: „O romantyzmie i neoromantyzmie" prof. dr. Flach w sali szk. realn. o godz. 6 wiecz.

„Reformy ustawodawcze odnośnie do młodocianych" dr. J. Steinberg w lok. Izby adw. o godz. 7 wiecz.

„Nowe systemy produkcji gazu świetlnego." dr. B. Drobner w Tow. techn. o godz. 4-ej po połud.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) Lourdes.

— ARCHIWUM MIEJSKIE zostające pod dyrekcją dra St. Krzyżanowskiego zbliża się z każdym rokiem do całkowitego uporządkowania. Ostatnie sprawozdanie dra Krzyżanowskiego za r. 1907 donosi, że skatalogowano już rękopisy archiwum, obejmujące materjał po r. 1905. Archiwum powiększyło się znacznie, muzeum historyczne z niem połączone otrzymało 325 nowych numerów, biblioteka zaś 715 tomów.

W roku poprzednim ukończonym został druk pierwszego tomu katalogu „Archiwum aktów dawnych m. Krakowa". Dopiero po zupełnem skatalogowaniu archiwum będzie można przystąpić do założenia indeksów rzeczowych i osobowych co pracę naukową w Archiwum uczyni szybszą i łatwiejszą. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że w r. zeszłym dokonano wreszcie adaptacji budynku archiwalnego, urządzono w nim pracownię dla publiczności i bibliotekę podręczną.

— II KONCERT „CHÓRU AKAD". (Wieczór pieśni polskiej), który się odędzie ze współudziałem panny Wandy Hendrichówny, artystki Opery lwowskiej, w piątek dnia 13 marca w sali Starego Teatru, posiada nader interesujący program: Szopski — Hasło; Zeleński: Oboja wiosna — Marczyński: Kulig — Chór — Świerzyński: „Choć kwiaty w około" — Chłopca mego mi zabrali" Niewiadomski: Na ligawce i złota ptaszyna; Skirmunt: „Powrót", — Hendrichówna: Hertz: Wiatr; Maszyński: Poranek letni; Grosmana: Krakowiak — Chór; — Różycki: „Powstało na mnie" Wroński: Na tej ziemi i Ukojenie; Karłowicz: „Skąd pierwsze gwiazdy" — Hendrichówna Kotarbiński: Kołysanka Gall: Czary. Chór, Szopski. „Kędy ty idziesz"; Raczyński „Moja królewna" z cyklu „Hania" i Żale; — Walewski: „Drży gałązka" i Już się do snu kładzie; — Hendrichówna, Noskowski: Jesień; Wolfstal Br. Dziad i Baba — Chór.

Bilety w księgarni A. Krzyżanowskiego, w dniu koncertu od 6 wiecz. przy kasie.

W RESURSIE URZĘDNICZEJ odbędzie się w sobotę dnia 14 marca br przedstawienie amatorskie. Daną będzie wielce zabawna farsa w 3 aktach Laufra pod tytułem „Jarmark małżeński" muzyka wojskowa 56 p. p.

Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór. Bilety są już do nabycia w Sekretaryacie Resursy.

Nowe drogi.

II.

Zastanawiając się nad zadaniami współczesnemi katolicyzmu, wskazuje dr. Caro na program społeczny Leona XIII. jako na jedynie zbawienne dla katolicyzmu i ludzkości normy zbiorowej działalności społeczeństw. Jako działacz i pisarz społeczny odczuwa dr. Caro najlepiej doniosłość zagadnień socjalnych, które w najbliższej przyszłości staną się u nas ośrodkiem wszystkich zabiegów społeczeństwa. Katolicyzm podejmując się rozwiązania tych problematów skupiłby około swych celów znów — jak w wiekach średnich — wszystkie warstwy społeczne, zaprzągłby do pracy najlepsze siły i zdolności, stałby się znowu kierownikiem i wyrazem najszerszych i najpiękniejszych dążeń w ludzkości. Ale spieszyć się musi, bo już ubiegli go inni na szkodę tak pracy samej jak i religii.

Trudności obawiać się nie trzeba. „Niema kwestji — pisze dr. Caro — w dziedzinie prawa prywatnego, karnego, politycznego, międzynarodowego, ekonomii społecznej, którejby przy pomocy odwiecznych zasad religii naszej nie można rozwiązać zgodnie z sumieniem, dobrem ogółu, postępem ludzkości". Należy jednak odrazu zwalczyć fałszywą zasadę ograniczania wpływu religi katolickiej wyłącznie na dziedzinę prywatną działalności ludzkiej. „Nielogicznem bowiem a przytem ohydnem i cywilizacyi naszej niegodnem jest subtelne odróżnienie tutaj prawa prywatnego od publicznego". Należy nadto starać się położyć kres rozprzężeniu obyczajów, objawionemu w życiu i sztuce, zaprotestować przeciw egoistycznym ideałom przez wskazanie celów publicznego dobra, przez naukę cierpliwości i wytrwałości, podnieść odporność ludzką i powiększyć szanse postępu i rozwoju sztuk i nauk, które nie kwitną nigdy w samolubnem, płytkiem i niemoralnem społeczeństwie".

Słusznie podnosi dr. Caro w osobnym artykule braki wykształcenia ekonomicznego w naszym narodzie. By przeprowadzić obszerny program pracy społecznej musi społeczeństwo podnieść ogólny poziom swej kultury, a przedewszystkiem przyswoić sobie zdobycze nauk ekonomicznych. Znajomość bowiem ekonomii to odnalezienie klucza do rozdziału dochodów. A przy tym rozdziale nakazuje ekonomia dbać o to, by „najmniejsze wynagrodzenie robotnika za pracę było takie, izby wystarczyło na utrzymanie jego rodziny", i by ten robotnik w czasie choroby, nieszczęśliwego wypadku lub starości miał zabezpieczoną opiekę. Nie jest to socjalizm, to tylko postulaty nauki. Gdzie ustawodawstwo ochronne pracy jeszcze nie zostało przeprowadzonem, to powodem tego jest tylko nieznajomość praw ekonomicznych i stąd wypływające ich naruszanie. U nas zwłaszcza rozpowszechnionem jest takie przekonanie, że ustawodawstwo robotnicze jest tylko filantropią społeczeństwa, dowodem jego idealnych uczuć lub środkiem ochronnym przeciw socjalizmowi. W rzeczywistości jest ono normalną i konieczną funkcją społeczeństwa.

Dr. Caro pisze na ten temat. „Potrzeba, aby już w szkołach średnich uczono elementarnych wiadomości z prawa i ekonomii. Jeżeli można studentów uczyć mitologji greckiej, czytać z nimi ody Horacego, głoszące pogańską filozfię życia lub miłosne zachwyty Owidyusza, jeżeli obznajamia się ich w trudnej grozyczności z klątwą ciążącą na całym domu Edypowym, co mimowoli musi podkopać chrześcijańską wiarę w wolność woli ludzkiej i odpowiedzialność każdego za swe postępki, to chyba żądać możemy z równem prawem, ażeby z uczniami gimnazjum, pełnymi szlachetnej wrażliwości czytano „Bogactwo narodów" Smitha „Samopomoc" Smilesa, „Studjum o łączności między etyką a ekonomią społeczną" Schmollera, lub książkę o „Pokoju społecznym" Schultze-Gawernitza. Jeżeli pedagogowie uważają za potrzebne wtajemniczać młode umysły w zaświaty obcych kultur, to większe mają do tego prawo cuda nauk przyrodniczych oraz wewnętrzny ustrój społeczeństwa, prawa, jakie niemi rządzą, potrzebne dla każdego katolika, który chcąc nim być zawsze, codzień w zwykłem życiu winien znać dokładnie zakres swych praw i obowiązków winien zrozumieć ustrój budowy, której cząstkę stanowi".

Niewątpliwie żądanie dra Cara, by Smitha i Schmollera wykładano w gimnazjum, jest raczej dowodem fanatyzmu ekonomisty niż możliwym do przeprowadzenia ze stanowiska pedagogii postulatem. Atoli myśl wykładów nauk ekonomicznych w szkołach średnich i rozszerzenie ich w Uniwersytetach jest sama przez się postulatem pierwszorzędnej doniosłości. Ze autor popularyzację nauk ekonomicznych pojmuje bardzo szczerze i bardzo serjo, dowodem tego jego obfita praca wykładowa i naukowa; nadto dodać należy, że dr. Caro jest jednym z głównych założycieli krakowskiego „Towarzystwa dla rozszerzania nauk ekonomicznych". Zyczyć tylko należy jemu i społeczeństwu, aby jego projekt wszedł jak najprędzej w dziedzinę rzeczywistości. Trzeba nam rzucać granity pod tęcze.

— GOŚCINA TEATRU KRAKOWSKIEGO w WIEDNIU. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, że w sprawie udziału krakowskiej trupy teatralnej w popisie teatrów wszystkich narodowości Austrję zamieszkujących, projektowanym przez dyrekcję teatru „An der Wien“ z okazji jubileuszu cesarza, toczą się już rokowania pomiędzy obu interesowanemi dyrekcjami.

— ZGROMADZEN. PRZEDWYBORCZE do Rady miasta, które miało się odbyć wczoraj wieczorem w Resursie urzęd. zostało odroczone powtórnie, na nieograniczony termin.

— DLA CIEMNYCH. Celem nadania jednorazowego wsparcia w kwocie 124 koron z fundacyi dla ślepych Józefa Kośvitzkiego rozpisuje Magistrat m. Krakowa konkurs z terminem do dnia 31 marca br. O wsparcie to, którego wypłata nastąpi w dniu 17 maja br. ubiegać się mogą tylko osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, zamieszkałe stale w Krakowie, godne pomocy i istotnie jej potrzebujące. Podanie wnosić należy do Wydziału krajowego na ręce prezydenta m. Krakowa i zgłosić się w godzinach urzędowych do zapisu na to wsparcie z potrzebnymi dokumentami w miejskiem biurze ubogich.

— DROBNERJON ZAGROZONY. Dziś po godzinie 7 rano, straż pożarna zaalarmowaną została ogniem piwnicznym, powstałym w domu p. Drobnera przy placu Szczepańskim. Na miejsce wyruszyły dwa plutony straży pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego.

W piwnicy zatliły się deski pozostałe z zeszłorocznego pożaru, przeznaczone na opał. Od desek zajął się miał węglowy. Ogień w przeciągu pół godziny został ugaszony. Powstał on widocznie wskutek nieostrożności, jak na to wskazuje znaleziony w piwnicy kawałek świecy parafinowej.

Na miejsce wypadku był obecnym komisarz policji dr. Jasieński. Szkoda nieznaczna.

WYPADEK PRZY PUSZCZANIU OGNI SZTUCZNYCH. We wtorek wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową 12 letni uczeń II kl. gimnazyalnej Tadeusz Ostarczyk, któremu podczas fabrykowania ogni sztucznych eksplodujący proch poparzył silnie całą twarz, a szczególniej oko prawe. Chłopca odwieziono do szpitala św. Łazarza.

TRANSLOKACYA WOJSKA. Jeden z batalionów 20 p. p. przeniesiony został z Krakowa do Trydentu na granicę włoską. Wczoraj odbył się w kasynie wojskowym uroczysty wieczór pożegnalny, w którym wzięli udział niemal wszyscy oficerowie garnizonu krakowskiego.

BURZĘ GRADOWĄ mieliśmy wczoraj po południu około godziny 4. Grad niezwykle gęsty, pokrył ulice na wysokość 3 do 4 cm. natychmiast jednak począł topnieć, pozostawiając jedynie warstwę błota. Dziś rano, po wczorajszej słocie niebo wypogodziło się nieco, a wiatr lekki osuszył chodniki.

TOW. CHOWU DROBIU GOŁĘBI I KRÓLIKÓW odbyło dnia 10 marca zwyczajne posiedzenie Wydziału w lokalu przy ulicy św. Jana 2. Na posiedzeniu tem przyjęto 3 nowo zgłaszających się członków, Członkowie wydziału podpisali jako ich obowiązujący „Regulamin“. Wydziału wybrano gospodarzem Wydziału p. Stanisława Ruska, Delegatami na posiedzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego p. Teodora Kułakowskiego, zastępcą p. Stan. Bandrowskiego. Zastępcą sekretarza wybrano p. Feliksa Sierchiejewicza. Uchwalono dalej wnieść podanie do komitetu Towarzystwa rolniczego o pozwolenie odbywania w lokalu dyżurów we wtorki, piątki i soboty od godzin 4 do 7 celem udzielania wyjaśnień członkom i załatwiania spraw bieżących a pilnych, dalej pod jakiemi warunkami mogliby członkowie otrzymywać „Tygodnik Rolniczy.“ Uchwalono też wnieść przez komitet Towarzystwa rolniczego petycyę do Wydziału krajowego i Ministerstwa rolnictwa o subwencye. Dla wykonania tej uchwały wybrano komisyę z 3 członków. Uchwalono wreszcie sporządzoną przez p. Bandrowskiego karmę dla kur w miejsce maczki mięsnej i kostnej jako tańszą a lepszą na próbe powierzyć do kurników panów Emilewicza, Ruska i Schenkera z poleceniem ścisłego obserwowania zachowania się drobiu zdawania sprawy na każdym posiedzeniu a po 20 dniach złożenia pisemnego sprawozdania.

W końcu postanowiono przypomnieć i ogłosić, że w Niedzielę 13 bm. odbędzie się w sali Rady powiatowej krakowskiej Pijarska 1 o godzinie 4 po południu odczyt o najkorzystniejszych rasach kur.

WISŁA podniosła się silnie wskutek czterodniowego deszczu. Zdawało się nawet, że nastąpi wylew. gdyż poziom jej wznosił się doraz to wyżej. Dopiero wczoraj, gdy deszcz ustał, ustał też przybór wody; znikło też niebezpieczeństwo wylewu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Czwartek: „Ojciec“ dram. w 3 akt. A. Strindberga.

Piątek: „Chmury“ komed. Arystofanesa (popularne).

Sobota: „Meleager“ trag. w 3 odsł. St. Wyspiańskiego i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ obraz dram. St. Wyspiańskiego.

Niedziela: o godz. 3 popol. „Żona papy“ wodewil w 3 akt. Meilhac i Millaud (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7-ej wiecz. Meleager i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ st. Wyspiańskiego.

„Nowe drogi“ zawierają jeszcze rozprawki: „Duchowieństwo a kwestja społeczna“, „Pojęcie chrześcijańskie o własności prywatnej“. „Wychodźtwo polskie“, „Katolicka Warszawa“. „Idea narodowa“, „Wyzwolenie Wyspiańskiego“ i „Ambo meliores“. Większa ich część ukazała się już dawniej w pismach perjodycznych. Ich podkład ideowy ten sam, co i w omówionych artykułach. Trudno tu omawiać każdą spodziewać się zresztą należy, że całe dzieło dra Caro zdajdzie jak najliczniejszych czytelników. Dość powiedzieć tylko, że w sprawach wychodźctwa, o którem znajduje się w Nowych drogach“ obszerny artykuł, jest dr. Caro najlepszym specjalistą-znawcą, że „Ambo meliores“ traktujące o wywłaszczeniu w Poznańskiem są głęboką ocena historjozoficzną tego faktu, że wreszcie artykuł o obowiązkach społecznych duchowieństwa (ukazał się przed kilku laty w „Gazecie kościelnej“ powinien stać się „vademecum“ dla naszych kapłanów.

Dobrze się stało, że ukazało się dzieło dra Cara. Dobrze — dla polskich ekonomistów, że choć jedną książką wywiązali (?) się ze swego zadania. Dobrze również dla sprawy reformy społecznej. W Niemczech i Francji wychodzą rocznie dziesiątki podobnych dzieł, a równocześnie rozwija się praca praktyczna. Oby i u nas tak było. Brak inicjatywy z dołu, brak chęci do czytania i do pracy, bezwładność umysłowa ogółu nie powinny wpłynąć na wypełnianie obowiązku przez uczonego.

Książka dra Cara nie pozostanie chyba długo unikatem, znajdą się inne, atoli tę zasługę mieć będzie, że była pierwszą. I nie tylko tę jedną. Jej wewnętrzna wartość, szlachetna tendencja i piękny a prosty styl czynić z niej będą zawsze pożyteczną i przyjemną lekturę. Oby jak najpowszechniejszą.

ZEMSTA ZDRADZONEJ. We Lwowie do szpitala powszechnego przywiozło onegdaj, późnym wieczorem Pogotowie stacji ratunkowej, Franciszkę Kołomoniakównę, służącą w domu przy ul. Sykstuskiej 1. 17, której druga sługa oblała twarz ukropem z zemsty za to, iż zbałamuciła jej narzeczonego.

— NOWY RABIN LWOWSKI. Ciekawy widok przedstawiał przedwczoraj plac przed dworcem Podzamcze. Zaległy go tysiące żydów, którzy przybyli celem powitania nowego rabina. Gdy nowy rabin lwow. Mojżesz Babad, który był rabinem w Trembowli wysiadł z wagonu, powitały go okrzyki wiwatów z piersi tych, którzy zdołali dostać się na peron. Rabin wsiadł do powozu zaprzężonego w piękne siwosze i wzdłuż ogromnego szpaleru, wśród gromu okrzyków, pojechał ku miastu. Za powozem puściła się chmara żydów, a wołaniom „Es lejbe der Rabin“, „Wiwajt“ itd. nie było końca. Wieczorem odbyła się uczta na cześć nowego rabina.

TARNOW. (Tania kuchnia. Stow. kobiet pracujących. Kiermasz. Przedstawienie amatorskie. Ze stowarzyszeń. Kronika policyjna. Pożar).

Istniająca w Tarnowie przeszło od 2 lat instytucja Taniej kuchni, będąca pod zarządem członkiń damskiej Kongregacji Marjańskiej, wydała świeże sprawozdanie ze swej działalności za rok 1905 — 1907, w którem widzać znaczny wzrost w obrocie. W łonie Taniej kuchni powstało Towarzystwo bibliotek chrześcijańskich, dalej prowadzony przez p. Zofię Doležanewą kurs guzikarstwa z 47 uczennicami. Wzorując się na towarzystwach francuskich i angielskich, wprowadzono również w życie „Opiekę nad szwaczkami i robotnicami“, które w liczbie 67 uczęszczają na zebrania niedzielne, korzystając z wykładów, biblioteki i nauki kroju, bezpłatnej porady lekarskiej i t. p. Nadto urządzaną bywa dla nich każdej niedzieli zabawa.

W dniu 8 b. m. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządziło w własnym gmachu kiermasz przy muzyce 57 pp. na dochód funduszu obchodu 25 rocznicy założenia tarnowskiego „Sokoła“. Kiermasz ten cieszył się wielkim powodzeniem,

Tegoż dnia uczniowie III kursu seminarjum nauczycielskiego odegrali na dochód stowarzyszenia „Ojczyzna“ „Wóz Drzymały“ oraz „Flisaków“. Powodzenie jak zwykle każdego przedstawienia amatorskiego bardzo dobre.

W dniu 9 b. m. odbyło stowarzyszenie przemysłu piekarskiego w sali „Gwiazdy“ nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem wybrano do komisji egzaminacyjnej 4 piekarzy i 2 piernikarzy. W tym samym dniu odbyło się walne zgromadzenie czeladzi krawieckiej, na którym uchwalono zawiązanie stowarzyszenia czeladzi krawieckiej, oraz statut dla tegoż. Dokonano wyboru przełożonego, zastępcy, 8 członków wydziału i 4 zastępców.

W dniu 4 b. m. Stanisław Marek, odsiedujący karę 1-rocznego więzienia w tutejszych aresztach sądowych, zbiegł z kancelarji sądowej, gdzie był używany do pracy. Za zbiegłym wdrożono natychmiast pościg, który na zajutrz uwieńczony został pomyślnym rezultatem gdy zbiega spacerującego z przyprawioną brodą po mieście przychwyciła policja i oddała powtórnie zarządowi więziennemu.

Michał Dulski i Jan Bognsz oraz pewien żołnierz obrony krajowej napadli 5. b. m. na przechodzącego Branda, niosącego towar wartości 100 koron i poranili go bagnetem, chcąc mu odebrać pakunek. Pokaleczony począł jednak krzyczeć, przybyła policja i napastników wzięła na inspekcję skąd powędrowali do prokuratorji, zaś żołnierz do komendy.

W domu Drewkowej przy ul. Tuchowskiej pozostawione dzieci pp. R. w domu 10 b. m. urządziły sobie zabawkę zapałkami. W końcu podpaliły łóżko i gdyby nie natychmiastowa pomoc sąsiadów, byłby dom oraz dzieci padły ofiarą ognia.

STRZAŁY DO KIEROWNIKA OGRZEWALNI. Z Jarosławia donoszą. Przed południem we wtorek 10 bm. starszy palacz kolejowy Bartłomiej Lisowski, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, oddalony ze służby, przybył na stacyę kolejową i gdy kierownik ogrzewalni, Henryk Roehlich przechodził z magazynu do ogrzewalni, zbliżył się do niego Lisowski i strzelił do niego z rewolweru, a gdy strzał chybił i Roehlich zaczął uciekać, strzelił za nim biegnąc, jeszcze sześć razy, lecz tylko jeden pocisk był celny i trafił Roehlicha od tyłu w głowę. Rannego przewieziono do szpitala i dokonano operacyi wyjęcia kuli, która spłaszczyła się o kość czaszki i utkwiła pod skórą. Ranny pozostaje w domowem leczeniu i na teraz nie zagraża mu utrata życia. Za powód czynu podał Lisowski, iż go Roehlich sekował i oddalił ze służby.

— Z NOWEGO TARGU piszą nam:

Wielce interesującem będzie stanowisko żydów galicyjskich w obec zainicyowanego przez polskie społeczeństwo bojkotu pruskich towarów. U nas w Nowym Targu i w okolicy jest ono już jasne i stanowcze. Żydowscy kupcy i ajenci handlowi drwią sobie z patryotycznego hasła polskiego. Wszyscy kupują od Prusaków, korespondują po niemiecku, czytają książki i dzienniki niemieckie szerzą gorliwie w rozmowach między sobą niemczyznę.

Nowy Targ liczy 8.000 katolików i posiada jeden kościół, 1000 zaś żydów posiada 8 bóżnice, kasyno 3 czytelnie i 5 chajderów. Katolicy niestety nie rozpoczęli dotąd żadnej poważniejszej akcji zbiorowej, inteligencja ogranicza się do gry w preferansa i domino w czytelni.. Jednem z najpotrzebniejszych zadań społecznych jest tu założenie organizacji katolickich robotników, czem zająć się powinien Zarząd krakowskiego Związku. Ludzie są chętni, brak tylko inicyatywy. Byłoby bardzo pożądanem, by taka organizacja w naszem miejscu powstała.

ŚLUB BEZ NARZECZONEGO. Z Bielska donoszą: Widownią nadzwyczaj rzadkiego ślubu był przed kilku dniami tutejszy kościół ewangielicki — ślubu bez pana młodego. P. Fryderyk Malcher, inżynier w stolicy Meksyku, miał się ożenić z p. Anną Beckerówną; ponieważ jednak dla bardzo ważnych powodów nie mógł podjąć się dalekiej podróży przez ocean, upełnomocnił brata swego, p. Ernesta Malchera, który bawił od pewnego czasu u krewnych, do zastępstwa w uroczystym akcie ślubu. W najbliższych dniach młoda małżonka udaje się w podróż do domu męża swego w Meksyku.

Ze świata.

KTO PIERWSZY WYNALAZŁ BROŃ PALNĄ BEZ HUKU? „Dziennik Polski“ pisze: W ostatnich dniach pojawiła się w pismach wiadomość, że inżynier amerykański Maxim, wynalazł broń palną, która przy wystrzale, nie wydaje żadnego huku. Otóż „Diło“ twierdzi zupełnie serjo, że pan Maxim albo jest plagiatorem, albo spóźnił się, gdyż broń bez huku wynalazł już przez 8 laty „ukrainiec“ Hnat Szpytko. Wprawdzie nie robił on dotychczas takiej cicho strzelającej strzelby ni armaty, ale ma jej rysunek, zrobiony wedle własnego jego pomysłu!

Gratulujemy Ukrainie wynalazcy, jesteśmy bowiem zupełnie pewni, że aż tak cicho trzelać jak rysunek pana Hnata Szpytko, armaty pana Maxima nigdy nie potrafią. Zresztą sądzimy, że wynalazek p. Hnata jest dla Ukrainy bezcelowy bowiem pp ukraińcy mają już od dawna swoją wypróbowaną, nie wydającą ni dymu, ni głosu, broń narodową, tj pałki“

DOWCIP OJCA ŚWIĘTEGO. Ojciec święty przed zostaniem Papieżem był, jak wiadomo, patryarchą weneckim, a wtedy najpierw dlatego, że był to człowiek pełen energii, życia, dzielności, a następnie dlatego, także, że zarząd tą dyecezyą musiał go do kultywowania rozmaitych znajomości, miał stosunki nietylko wyłącznie z katolikami. Często tedy przyjmował pewnego bankiera protestanckiego z Wenecyi. Tymi dniami bankier bawił w Rzymie i chcąc złożyć hołd Ojcu świętemu poprosił o audyencyę. Ojciec święty z całą uprzejmością mu jej udzielił, a rozmowa toczyła się o Wenecyi, którą Papież bardzo kocha i której już nigdy nie zobaczy, bo jako więzień polityczny nie może nigdy opuścić Watykanu, oraz o wspólnych znajomych. Więc między innemi zgadało się o pewnym kupcu weneckim, katoliku, sędziwym już i bardzo przez Ojca świętego poważanym. Papież zaczął się rozpytywać o niego. a bankier opowiedział, że jest mocno chory. Kiedy już skończyła się audyencya i bankier zaczął się żegnać, Ojciec święty rzecze do niego.

— Prędko wracasz pan do Wenecyi

— Jutro, a najdalej pojutrze, Wasza Świątobliwości, odrzecze bankier.

— To zróbże mi tę przyjemność i zawieź moje błogosławieństwo temu poczciwemu przyjacielowi memu.

Bankier, protestant, zdumiał się i wyrażając całą swoją postacią i twarzą swoje zdumienie rzecze:

— Jakto? mnie Wasza Świątobliwość po wierza ten obowiązek?

A Ojciec święty z wesołym uśmiechem odpowie mu:

— Co, boisz się może zawieść błogosławieństwo papieskie? Ależ nie bój się, mój kochany! Wprawdzie opakowanie może niezupełnie odpowiednie, ale towar w dobrym gatunku.

ARMIE EUROPEJSKIE. Wedle urzędowych obliczeń angielskich armje lądowe państw europejskich w roku 1906 przedstawiały się cyfrowo jak następuje: Anglja 993.427 ludzi, Francja 3.630.363, Austro Węgry 2.209.683, Rosja 3.249,000, Niemcy 4,010,000. W roku 1906 najliczniejszą armję czynną posiadała Rosja, mianowicie 1.225.000 głów.

FRANCUZI NA WYMARCIU. Od pewnego czasu głośnem stało się w świecie, że liczba urodzin we Francji zmniejsza się stale z każdym rokiem. Powstała cała literatura omawiająca ten tak żywotny dla Francji temat, zaś francuski parlament, stworzył cały szereg ustaw, mają cych na celu zapobieżenie depopulacji kraju. Wszystkie te usiłowania jednak, żadnego nie odniosły skuku i w roku 1907, jak to dr. Bertillon cyfrowo stwierdza, liczba zgonów we Francji, przekroczyła już liczbę urodzin, czyli, że Francuzi już wstąpili na drogę do zupełnego wymarcia. Zdaniem dra Bertillona, Francuzi przestali rodzić się w normalnej liczbie już przed wielu laty i tylko olbrzymie coraz liczniejsze osiada nie cudzoziemców na francuskiej ziemi, cyfrę urodzin podnosi. Dziś cyfra urodzin w rodzinach francuskich spadła do tego stopnia, że nawet przyrost dzieci u osiadłych we Francji obcych, ubytku tego wypełnić nie może. W każdym razie rasa francuska skazaną jest na zagładę, w miarę bowiem jej wymierania, miejsce dzisiejszych Francuzów zajmują sfrancuziali Niemcy, Anglosasi, Włosi i Skandynawczycy, z których za lat 100 utworzy się w granicach Francji nowy francuski naród, nie posiadający ani kropli krwi francuskiej w swych żyłach.

CZUŁOŚĆ AMERYKANÓW. Z Nowego Jorku donoszą. Paderewski dawał koncert w San Francisco, który się tak podobał publiczności że panie i panny w zachwycie rzuciły się na artystę, aby mu powinszować i uścisnąć rękę. W ciżbie Paderewskiemu tchu zabrakło i był bliski zemdlenia. Z największą trudnością udało się go uwolnić. Odwieziono go do hotelu, gdzie dostał ataku nerwowego. Artysta będzie musiał odpocząć kilka dni.

O kanał Dunaj-Odra.

WIEDEŃ. Na zgromadzeniu w sprawie kanału Dunaj-Odra-Wisła zabrał między innymi także głos prezydent izby handlowej krakowskiej Dattner. Wskazał on na znaczenie gospodarcze położenia Krakowa, który jest z jednej strony [illegible] węzłem w obrocie między Rosją, Austrją a Prusami, z drugiej zaś strony centrem galicyjskiego kopalnictwa fawęgla i innego galicyjskiego przemysłu brycznego. Stały wzrost produkcji węgla w Galicji nie ulega kwestji, ponieważ od r. 1903 wzrosła o przeszło 50 proc. a w najbliższych latach, o ile liczne nowe, obecnie zakładane kopalnie będą w pełnym biegu, powiększy się w dwójnasób obecna produkcja i osiągnie ćwierć miljona wagonów rocznie Innym przemysłem przyszłości krakowskiego zagłębia jest przemysł cynkowy. Zarówno produkcja rudy cynkowej jakoteż produkcja hutnicza cynku wzrosła i doznałaby wielkiej pomocy przez tańszy fracht osiągnięty drogą wodną. To samo powiedzieć należy o przemyśle chemicznym. papierowym, młynarskim i innych minerałach tak licznych w zagłębiu krakowskim jak glina i gips, szuter, wapno i porfir, których dobywanie i przerabianie ze względu na rozmiar i wagę produktów końcowych mogłoby się rozwinąć nadzwyczajnie na podstawie tańszego frachtu wodnego. Handel Kraków-Wiedeń otworzyłby przedewszystkiem możność, by galicyjski przemysł drzewny mógł w Wiedniu podjąć konkurencję z Węgrami i także zostałaby podniesioną zdolność konkurencyjna w Niemczech.

Członek Wydziału krajowego radca dworu dr. Piłat oświadcza: Prosiłem o głos, by złożyć krótkie oświadczenie imieniem galicyjskiego Wydziału krajowego, który mam zaszczyt zastępować. Galicyjski Wydział krajowy zadośćuczynił zaproszeniu izby handlowej i przemysłowej z radością i nie wahał się wziąć udziału w dzisiejszej konferencji. Wydział krajowy przyłącza się do dzisiejszej manifestacji nie tylko ze względu na specjalne referaty dotyczące kraju naszego, które mieliśmy sposobność usłyszeć, a które oświetliły ważność kanału, ale także ze względu na znaczenie tej drogi wodnej dla ogółu stosunków Galicji a specjalnie dla całości krajów austrjackich wogóle. Wydział krajowy w tym względzie powołuje się na kilkakrotne uchwały galicyjskiego sejmu, który urgował kilkakrotnie wykonanie kanału i w tym względzie jest zgodnym z zastępstwem krajów w radzie państwa, która istotnie przyczyniła się do przyjęcia do skutku ustawy z r. 1901.

Poseł radca górniczy Zarański, były długoletni kierownik krakowskiego urzędu górniczego zdał referat o znaczeniu kanału dla górnictwa i przemysłu krakowskiego zagłębia jako też dla galicyjskiego przemysłu naftowego.

Mowca wskazał przedewszystkiem na znaczenie gospodarcze położenia Krakowa, który z jednej strony jest węzłem handlowym między Rosją, Austrją i Prusami, z drugiej zaś strony centrum górnictwa galicyjskiego węglowego i innego, jakoteż galicyjskiego przemysłu fabrycznego. Mnogość pomyślnych, naturalnych warunków zapewnia tym przemysłom trwały rozwój, który obecnie jasno się uwydatnia w rocznym przyroście wielkich nowych przedsiębiorstw. Dlatego mowca oświadcza się za bezpośrednim podjęciem budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła, a także za zrealizowaniem sieci kanałowej tj. także za połączeniem Wisły z Dniestrem

Przyjęta na wczorajszem zebraniu rezolucja brzmi:

Zebrani w gmachu dolno-austrjackiej Izby handlowo-przemysłowej, w dniu 11 marca 1908, zastępcy krajów. miast i ekonomicznych korporacyj dają jednomyślnie wyraz swemu przekonaniu, że wybudowany celowo i z uwzględnieniem gospodarczych potrzeb kanał Dunaj—Odra—Wisła przyniesie obszarom i krajom przez które przechodzi, a tensamem i całemu państwu niedające się dotąd należycie ocenić korzyści, które przedewszystkiem wyjdą na dobro wszystkich gałęzi gospodarczego życia, rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa; ze względu na wielkie z kanałem nierozerwalnie połączone gospodarcze interesa, zostaje wyrażona pewna nadzieja, że budowa tego kanału bezwłocznie będzie podjętą i z całym pośpiechem przeprowadzoną. Zgromadzenie oświadcza się równocześnie za wybudowaniem nie przewidzianych w ustawie, ale koniecznych kanałów przekopowych. Zwołane cztery korporacje są proszone o podanie w stosowny sposób kompetentnym kołom wyniku tych obrad.

Telegramy.

REFORMY w MACEDONII.

WIEDEŃ. Polit Korresp: donosi z Londynu, że rząd angielski przedłożył mocarstwom propozycje Greya, aby ustanowić dla Macedonii jenerał gubernatora chrześcjanina lub mułzumanina na określony przeciąg czasu.

SEJM TRYESTEŃSKI.

WIEDEŃ. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm tryesteński na dn. 16 marca. Jak wiadomo, Sejm ten w r. z. uchwalił nową ordynacyę wyborczą dla Tryestu, która jednakże nie uzyskała sankcyi. Obecnie rząd wypracował projekt nowej ustawy wyborczej, którym to projektem Sejm na tej sesji się zajmie.

SKAZANIE DZIENNIKARZA.

BUDAPESZT. (Tel. b. R.) Sąd przysięgłych skazał dziennikarza Jana Bagyulę za trzy artykuły w „Slovenskim Tidenniku“, podburzające przeciw narodowi węgierskiemu na rok więzienia stanu i 1.200 K. grzywny.

Z SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN. Sejm pruski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad interpelacją w sprawie płac urzędników. Minister Bettmann-Hohlweg oświadczył, że rząd trwa przy swej obietnicy podwyższenia płac w r. 1908. Z powodu finansowego położenia państwa, wniesienie przed-

łożenia musiało zostać odroczone do jesieni będzie jednak miało moc obowiązującą wstecz, od 1 kwietnia.

Minister skarbu Rheinbaben sprostował w mowie doniesienie dzienników, jakoby był oświadczył, że w czerwcu nastąpią wybory sejmowe. Termin ten oznaczył on jedynie jako ten którego życzą sobie frakcje. Ministerstwo kwestją tą jeszcze się nie zajmowało.

Sejm załatwił następnie resztę rozdziału „administracja pośrednich podatków," poczem obrady swe odroczył do dzisiaj.

Z DUMY ROSYJSKIEJ.

PETERSBURG. Duma obradowała wczoraj nad przedłożeniem, wniesionem przez ministerstwo spraw zagranicznych o przekształcenie rosyjskiego poselstwa w Tokio na ambasadę. Przywódca październikowców G u c z k o w, omawiając w dłuższej mowie przedłożenie, wskazał wśród oklasków Izby na to, że wprawdzie podnoszą się głosy rewanżu, że jednakże październikowcy stoją na pokojowem stanowisku w przekonaniu, że jednolity naród rosyjski będzie w możności i nadal strzedz granic państwa na Wschodzie. Zastępcy ludowi zawsze w tym względzie okazywali się przychylnymi dla rządu.

PETERSBURG. (Pet. Aj. tel.) Duma, po przemówieniach przywódców październikowców Guczkowa, ministra Izwolskiego i przywódcy kadetów Miljukowa, który pochwalił przedłożenie i politykę pokojową ministerstwa spraw zagranicznych, przyjęła, z wyjątkiem socjalnych demokratów, jednomyślnie przedłożenie w sprawie przemiany poselstwa w Tokio w ambasadę.

Z PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

RZYM. Minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelację w sprawie polityki bałkańskiej przypomniał, że zjazdy w Desio i na Semmeringu dotyczyły omówienia kwestyi bałkańskiej, mianowicie strony politycznej i osiągnięto w tej mierze zupełne porozumienie. Szczegóły ekonomiczne i komercyalne nie były wówczas poruszane, gdyż uznano zasadę, że każde państwo niezależnie od drugiego może rozwijać swą inicyatywę lecz oba państwa będą się starały wzajemnie sobie nie przeszkadzać. Nie było więc wówczas mowy o projekcie kolei bałkańskiej. Minister podkreślił dalej, że współdziałanie Europy na Bałkanie przestałoby istnieć, gdyby poszczególne mocarstwa osiągały koncesye na polu gospodarczem jako kompensatę za łagodniejsze, mniej stanowcze występowanie w akcyi reform. Tak nie jest, a gdyby tak było, to wówczas usprawiedliwionąby była obawa sir Greya, który powiedział, że rozpadnięcie się europejskiego koncertu mogłoby doprowadzić do wojny. Minister omawiał następnie kwestyę reform i podkreślił, że chociaż wyniki nie są takie, jakichby wszyscy pragnęli, przecież są cenne i dzieło pacyfikacyi przez reformę pozostanie i nadal dążeniem i obowiązkiem Europy.

Mowę ministra przyjęto oklaskami.

RZYM. W Izbie wyższej, po przemówieniach kilku mowców, dep. Barzilai cofnął swój wniosek poczem posiedzenie zamknięto.

PREZYDENT FALLIERES W LONDYNIE.

LONDYN. Jak „Daily Telegraph" się dowiaduje, otwarcie wystawy francusko angielskiej w Londynie na które przybędzie prezydent Fallieres nastąpi z końcem pierwszego lub z początkiem drugiego tygodnia miesiąca maja przez króla. Wizyta prezydenta Fallieresa będzie oficyalną i potrwa kilka dni. Miasto Londyn wyda na jego cześć bankiet w Guildeball, gdzie prezydentowi będzie wręczonym adres powitalny.

KATASTROFA przy WYSCIGACH AUTOMOBILOWYCH.

LONDYN. Z Kairu donoszą następujące szczegóły o wyścigu samochodów, który pociągnął za sobą kilkanaście ofiar. Wyścig odbywał się w oazie Heliopolis w obecności khedywa i bawiącej obecnie w Egipcie pary książęcej of Connaught. Jeden ze ścigających się, chcąc wyminąć policjanta, skierował samochód tak nieszczęśliwie, iż ten wyskoczył z wyznaczonego toru i najechał całym pędem na grupę policji i widzów. Według jednej wersji na miejscu zginęło czterech policjantów, sześciu widzów zaś odniosło ciężkie rany; inna wersja podaje ilość zabitych i rannych na 13 osób. Knedyw i księstwo Connaught opuścili zaraz plac wyścigów; zabawę przerwano.

Z MAROKO.

PARYŻ. Z Tangeru donoszą: Według depeszy admirała Philiberta z Casablanca, Francuz Paret i Włoch Bianchi, którzy mimo zakazu władz wojskowych udali się na terytorjum szczepu Mdakra, zostali pojmani przez rozbójników marokańskich.

PARYŻ. Podróż prezydenta Fallièresa do Anglii, która zamierzoną była od dłuższego czasu, nastąpi w drugiej połowie maja. Prezydentowi będzie towarzyszył minister spraw zagr. Pichon.

Z RUMUNJI.

BUKARESZT. W Izbie deputow. wniesiono interpelację do prezydenta-ministrów wskazującą na konieczność zapewnienia eksportu bydła do Austro-Węgier.

Prezes min. S t u r d z a odpowiadając na to, uznał za błędne przypisywanie nędzy włościańskiej zakazowi eksportu bydła do Austro-Węgier. Winą nędzy włościan jest wyzysk dzierżawców wielkiej własności, fakt, który jest wszystkim stronnictwom znany.

ROZRUCHY WŁOSCIANSKIE w RUMUNJI.

BUKARESZT. W okręgu Draganesti, r e w o l t a c h ł o p s k a p r z y b r a ł a p o w a ż n e r o z m i a r y. Musiano tam wysłać pułk huzarów. To samo donoszą z kilku innych okręgów. W jednej wsi chłopi wywlekli z łóżka zarządcę dóbr, a jego żonę pobili i rzucili do rowu, poczem rozpoczęli r a b u n e k dworu. Dopiero żandarmerja zdołała położyć temu koniec.

BUKARESZT. We wsi Firli c h ł o p i z a j ę l i w s z y s t k i e g r u n t a d w o r s k i e i rozpoczęli już na nich orkę. — Pułk piechoty który nadszedł, przyjęto g r a d e m k a m i e n i. W o j s k o d a ł o o g n i a, 2 osoby z a b i t e, w i e l e r a n n y c h.

STAN RZECZY w RUMUNII.

BUKARESZT. Ajencja rumuńska donosi, że w całym kraju panuje spokój. Minister spraw wewn. na zapytanie senatora Olanescu oświadczył, że rząd chwycił się zarządzeń celem zapobieżenia tylko agitacji wśród włościan.

KRÓL ALFONS w BARCELONIE.

BARCELONA. Król Alfons w towarzystwie prezydenta ministrów i ministra marynarki udał się o godz. 12 min. 20 w południe na zwiedzenie eskadry austro-węgierskiej, co trwało przeszło godzinę, poczem na okręcie admiralskim odbyło się śniadanie na 24 nakryć.

BARCELONA. O godz. 5 min. 40 odjechał król Alfons, owacyjnie żegnany przez ludność, osobnym pociągiem wraz z prezydentem ministrów i ministr. marynarki, oraz austro-węgierskim ambasadorem Welsersheimbem, admirałem Fiedlerem i deputacją oficerów austro-węgierskiej eskadry, do Madrytu.

WYPADEK CZY ZAMACH?

BARCELONA. Obiega pogłoska, że wczoraj o godzinie 3 nad ranem nastąpiła eksplozja w pobliżu portu, która atoli wyrządziła tylko nieznaczną szkodę materyalną.

AMERYKA I JAPONIA

LONDYN. Jak jedno z pism donosi nowy japoński ambasador w Waszyngtonie Takahira, wygłosił na bankiecie japońskiej kolonii w Nowym Jorku mowę, w której rzekł, że przyjaźń między Ameryką a Japonią jest tak serdeczną, że można ją uważać za przymierze niepisane. Prawdopodobnie, wszystkie kwestje wyłaniające się między obu krajami, o ile mają jakiekolwiek znaczenie, będą niebawem załatwione.

NADESŁANE.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stad do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy. Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa
8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
5.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa.
5.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.
6.16 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenia w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.15 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
.0 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,
.16 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.20 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa.
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa.
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima Zywca i Suchy. Połaczenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku.
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa;
10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu - w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa
11.09 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa: w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

Wielkie wrażenie wywołał w kołach lekarskich i u szerokiej publicznych

wy lazek amerykań- wody na włosy

Lovacriny

Prawnie ochroniona, odznaczona w Wiedniu i Brukseli w r. 1906 złotym medalem, dyplomem i krzyżem honorowym. **Lovacrina** jest jedyną wodą na włosy, którą zaleca przeszło 2000 lekarzy, a prasa medyczna popiera. **Lovacrina** działa tak dalece na cebulki, że po 8 dniach wytwarza niezawodnie włosy na głowie i brodzie i w ogóle gdzie to jest możliwe. Łupież, strupy, i wypad. włosów znika pod gwarancyą, po jednorazow użyciu.. Mamy dowody, że przeszło 100.000 łysych i niemajacych zarostu przez używ. **Lovacriny** uzyskali bujny porost włosów. **Lovacrina** wytwarza gęsty i długi włos, a posiwiałe włosy odzyskują powoli swoją pierwotną barwę. Cena wielkiej flaszki **Lovacriny,** wystarczajacej na kilka miesięcy **K. 5.** — 3 flaszki **12 K.,** 6 flaszek **20 K.** Do uzyskania sympatycznie białej, czystej i delikatnej cery na twarzy, rękach i całem ciele wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: Wągry, piegi, liszaje itd. używajcie absolutnie nieszkodl., dotad nieprześcignionych prepar. **„Lovacrin“. Mydło „Lovacrin“** po 1 K. 3 szt. K. 2.30. **Cremu „Lovacrin“** w słoik. po 2 i 3 K. **Wody toaletowej „Lovacrin“** we flaszk. po po 3 i 5 K. **Pudru „Lovacrin“** (biały, różowy, kremowy) w pud. po 2 i 3 K. Wysyła za zaliczka lub poprzed. nadesł. pieniędzy przez gł. skład: **M. Feith Następca, Wien VI.** Mariahilferstr. 45. Do nabycia również w wielu aptekach, drogueryach i składach perfum. W Krakowie do nabycia: kHanak i Sp. drogerya Szewska 5, Reim i

W większem przedsiębiorstwie przemysłowem,

bardzo dobrze się rentującem w zachodniem zakątku Galicyi jest do

nabycia pewna część udziałów.

Zgłoszenia pod list **J. B.** Administracya Głosu Narodu

Północno Niem. Lloyd
w Bremie,
(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemiec.

Climax
Motory poruszane ropą
Najtańsza siła poruszająca
Fabryka motorów **Bachrich et Co Wien XIX.**

KANARKI harcyńskie

poleca własnego chown, rasy **„Seiferta“** wyborne, śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Samiczki harcyńskie dobre do rozmnożenia—po 1 zł. i 1zł. 50 ct.
HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

Popow
Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

CO TYDZIEŃ NOWOŚĆ

ANONS CO CZWARTEK!

Do sprzedania:

Świetne śpiewaki kanarki po 16 kor.
Pawie niebieskie 2-letnie 25 koron.
Kolibry czerwone para 7 kor.
Papużki zielone para 6 kor.
Wypożyczo psy do chwytania szczurów
Gołębie chińskie mewki para 10 kor.
Znakomite psy do budy.
Papuga mówiąca (Amazonka) 80 kor.
Króliki Belgijskie 20 kor.
Karłowate czarne kurki para 20 kor.
Mączne robaki 100 sztuk 40 hal.
Suchary dla psów 1 kg 60 hal.
Tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.
poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. cenniki na żądanie franko. 170

szczędność ✿ ✿ ✿
✿ ✿ **przedewszystkiem**
za kupony na koron 50 daje 2 procent rabatu po odtrąceniu cukru mąki i soli
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Potrzebna panna

znająca krawieczyznę damską, także do nauki. Wiadomość Krzyża l. 13 II p. 264

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu
J. Lewinson, Wien, I/76,
Adlergasse 12. Telefon 121 76.
Cennik gratis i franko.
FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

GOSPODYNI

wdowa inteligentna, miłej powierzchowności znająca się dobrze na gospodarstwie w średnim wieku potrzebna na plebanię. Wiadomość w biurze **Rozalii Krassuskiej** ulica Jagielońska 6. 225

Proszę żądać
gratis i franko

mego bogate illustrowanego polskiego Cennika z 3000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
Hanns Konrad
c. i k. dost. Dworu.
Pierwsza
Fabryka zegarków
w Brüx Nr. 709
(Czechy).
Szwajcarski patent. zegarek system Roskopf K. 5. Rejestrowany remontoir kotwicowy Adler-Roskopf K. 7. Prawdziwy remontoir srebrny K. 8.40. (1512

Piękny biust.

Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — Pod gwarancyą wolne od arseniku Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—16
J. Ratié, Aptekarz Paryż.
Składy: PRAGA, Fr. **Vitek & Co,** Wassergasse 19. — BUDAPEST Apt. J. V. Torok, **Kiraly Utcza 12**

Stały i pewny zarobek 20-30 koron tygodniowo

może mieć każdy, bez względu na wiek i płeć, kto wyuczy się pracować na opatentow. płaskiej maszynie do plecenia **„Slavia“** Dokładna nauka za darmo; na żądanie także w domu. Gotowe wyroby przyjmuje do odsprzedaży
LIBAL i S-ka
zarejestrow. towarzystwo handlowe
we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39-7.
Żądajcie prospektów.

Darmo i opłatnie

wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k dostawca Dworu
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych.
Brüx nr. 477
(Czechy). Skrzypce szkolne po kor 4.80, 5.50, 6.—. Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.40 Cytry, Harmonje itd. na składzie **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniedzy.** (158

Inteligentna młoda wdowa poszukuje zajęcia przy gospodarstwie domowem lub do towarzystwa. 227
Zgłoszenia uprasza pod M. A, poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

Zarząd leśny dóbr Baranów poszukuje **praktykanta** lub **podleśniczego** biegłego w piśmie i rachunkach. Do posady tej przywiązana jest pensja 320 kor., 16 korcy ordynarji, 2 morgi pola i pasza dla 6 sztuk bydła. Pniakowe względne. Posada do objęcia od 1 kwietnia br.

Poszukuję mieszkania

3—4 pokoi, front. z łazienką w śródmieściu I lub II piętro. Zgłoszenia pod „MIESZKANIE“ do Administracji dziennika.

H. Telesznicka
w KRAKOWIE przy ul. Szewskiej l. 10 I p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń, stylow., serwis, porcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro, kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej., Fisharmonia 4 głos. fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, najświeższym wiedeńskim, oraz naukę szycia
„Flora“
KRAKÓW ul. Podwale l. 10.
Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie.

Tanie czeskie
PIERZE!
5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyła ej łatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porto. — *Benedikt Sachsel Lobes* Nr. 284 Pilsen, Czechy

MAŁŻEŃSTWO.

Młody, przystojny, inteligentny człowiek z **prawami** pragnie w celach poważnych zawrzeć znajomość z panną młodą od 18—22 lat przystojną, skromną, inteligentną i niezbyt posażną. Rzecz traktuje na seryo. Fotografia pożądana. Na anonimy nie odpowiada się. Adresować proszę do Admin. „Głosu Narodu“ pod „PRAWNIK“. **(Pośred. wykluczone.)**

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 20,** oficyna poprzeczna parter.

„Przewodnik dla Organistów“

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu.“

Cena egz. broszur. k. 3·—
„ „ oprawnego w półpłótno k. 4·—

Na przesyłkę doręczyć należy hal. 45.

Wysyła się tylko za nadesłaniem zadatku lub należytości z góry.

Udajemy się do rodziców mających córeczki z prośbą by się zlitowali nad małą dziewczynką 8-letnią, która chodzi do szkoły a nie ma ciepłej sukienki i ciepłego płaszczyka, prosimy o złożenie odzieży w Admin. „Głosu Narodu“.